

Bartłomiej BRAŹKIEWICZ

NIE BYĆ, ŻEBY BYĆ Szaleńcy Boży w świetle antropologii apofatycznej

Refleksja nad prawosławną antropologią pozwala zauważyć, że istnieje ścisła relacja między zachwianiem równowagi duchowo-psychofizycznej a grzechem. Moment, w którym psychofizyczna sfera ludzkiej natury zyskuje pozycję dominującą nad sferą ducha, oznacza skażenie pierwotnego obrazu Bożego w człowieku, a jego odzyskanie polega na oczyszczeniu. Istotną rolę w tym procesie odgrywa asceza. Jej szczególną formę stanowi Boże szaleństwo, które jest postawą wykraczającą poza ramy troski o indywidualne zjednoczenie z Bogiem.

Wschodnie chrześcijaństwo, szczególnie w odniesieniu do kwestii doktrynalnych, zdaje się w sposób niezwykle ostrożny wykorzystywać twierdzenia pozytywne. Preferując swoistą *v i a n e g a t i v a*, czyli metodę apofatyczną, próbuje przybliżyć naturę bytu lub zjawiska (a nade wszystko Boga) poprzez odwołanie się do twierdzeń nawiązujących do tego, *c z y m* lub *j a k i e* dane byty albo zjawiska *n i e s ą*. Postawa ta znajduje odzwierciedlenie również w sferze życia duchowego, umożliwiając uczestnictwo człowieka w Bożej naturze. Jak zauważył ks. Waław Hryniewicz: „W ścisłej relacji do apofatycznej «teologii», podkreślającej niepojętą tajemnicę Boga, prawosławie rozwija antropologię apofatyczną, która ukazuje tajemnicę istniejącą również w samym człowieku”¹.

PRAWOSŁAWNA ANTROPOLOGIA

Wskazane wyżej stanowisko prezentuje tendencję dominującą, nie oznacza to jednak, rzecz jasna, że prawosławie nie formułuje twierdzeń kateficznych ani że twierdzenia takie nie wynikają ze stanowiących jego doktrynalny fundament: tradycji apostoelskiej, myśli patrystycznej oraz wyłożonej w dokumentach siedmiu soborów powszechnych dogmatyki. Rys pozytywny widoczny jest szczególnie w wywodzonej z tych prawosławnych filarów wizji człowieka i jego miejsca w świecie, czyli antropologii. Tradycje apostoelska, patrystyczna i soborowa podkreślają, że podstawą ludzkiej egzystencji i punktem odniesie-

¹ W. H r y n i e w i c z, *Współczesna antropologia prawosławna*, „Analecta Cracoviensia” 4(1972), s. 227.

nia dla rozważań o człowieku jest Biblia i że właśnie perspektywa biblijna wyznacza ontologiczne i antropologiczne podstawy prawosławia². Ująć je można w następujących punktach: (1) wszechświat i wszystko, co żyje zostało stworzone przez Boga; (2) człowiek został stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo; (3) człowiek jest stworzeniem wolnym w swych wyborach; (4) wszystko, co zostało stworzone przez Boga, jest dobre; (5) zło nie pochodzi od Boga; (6) źródłem zła jest grzech, czyli bunt przeciwko Bogu, sprzeniewierzenie się Bożemu planowi; (7) grzech, wina i upadek człowieka zostaną odkupione; (8) wyzwolenie z niewoli grzechu, czyli zbawienie, jest możliwe; (9) Odkupicielem grzechów jest Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek; (10) człowiek jest powołany do zbawienia, do życia wiecznego; (11) cel ten osiąga się poprzez zjednoczenie z Bogiem, w Kościele Chrystusa.

Te najbardziej istotne dla określania fundamentów prawosławnej duchowości i doktryny treści w ciągu wieków stały się punktem wyjścia do sformułowania całościowej wizji człowieka i świata. Ukazując podstawy relacji człowieka z Bogiem, stanowią one jednocześnie sedno prawosławnej antropologii. Pozwala to stwierdzić, że antropologia ta jest również antropologią teologiczną³, a zatem taką, która objaśnia fakty związane z pojawieniem się ludzi na ziemi, podejmuje próbę wyjaśnienia ludzkiej natury, odwołuje się do upadku człowieka, dąży do zgłębienia tajemnicy zła oraz tłumaczy tajemnicę odrodzenia i zbawienia wiecznego w Jezusie Chrystusie⁴.

Kościół antropologii prawosławnej stanowi odniesienie do biblijnego opisu stworzenia, z którego wynika kardynalna prawda chrześcijańska, że człowiek został stworzony⁵, czyli pojawił się na świecie w wyniku twórczego aktu Boga, z woli Boga, jako byt samoistny, doskonały i dobry. Ponadto jako jedyny spośród bytów został stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1,26-27). Bycie obrazem Bożym oznacza, że człowiek pozostaje w relacji do Boga, posiada „duszę duchową odzwierciedlającą Boga Ojca jako Osobę”⁶. Jako bytowi osobowemu właściwe są człowiekowi takie atrybuty, jak: wolność, umysł, wola, zdolność działania i tworzenia. Obraz Boży „jest możliwością daną człowiekowi, dzięki której może on osiągnąć życie t h e o s i s (wspólnoty z Bogiem)”⁷, innymi słowy – stanowi powołanie do wspólnoty

² Zob. W. Ł o s s k i, *Teologia dogmatyczna*, tłum. H. Paprocki, Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Polsce, Białystok 2000.

³ Por. L. F. L a d a r i a, *Wprowadzenie do antropologii teologicznej*, tłum. A. Baron, Wydawnictwo WAM, Kraków 1997, s. 11.

⁴ Por. tamże, s. 13-14.

⁵ Por. H r y n i e w i c z, dz. cyt., s. 219n.

⁶ Bp M a x i m o s (A g h i o r g o u s s i s), *Wiara Kościoła*, w: *Prawosławie. Światło wiary i źródło doświadczenia*, red. K. Leśniewski, J. Leśniewska, Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Lublin 1999, s. 39.

⁷ Tamże.

z Bogiem. Podobieństwo Boże polega natomiast na ukierunkowaniu zawartego w obrazie potencjału ku sferze transcendentnej, jest to „aktualizacja tej możliwości, stawanie się coraz bardziej tym, czym już się jest – stawanie się coraz bardziej obrazem Boga, coraz bardziej podobnym Bogu”⁸, czyli wewnętrzna przemiana – przeobóstwienie, realizacja powołania w kontekście eschatologicznym. Jak podkreślił Luis Ladaria: „Idea obrazu, która w Starym Testamencie jest ześrodkowana na stworzeniu człowieka, w Nowym Testamencie przybiera formę chrystologiczną i eschatologiczną. [...] Bycie człowiekiem oznacza więc przejście od stanu Adama do stanu Chrystusa”⁹.

Nowy Testament konkretyzuje zatem problem „obrazu i podobieństwa” wskazując na: stworzenie, upadek, odkupienie i powołanie człowieka do życia wiecznego. Specyfika ludzkiej natury polega na tym, że jest ona jednością ducha (gr. pneuma), duszy (gr. psyche) i ciała (gr. soma), u początku stworzenia pozostającą w pełnej harmonii. Trzy płaszczyzny ludzkiej natury odpowiadają kolejno życiu duchowemu, życiu intelektualnemu i życiu zwierzęcemu¹⁰. Co ważne, są to trzy aspekty jednej natury. Duch to nadprzyrodzoność, ideał, transcendencja, to najwyższy poziom ludzkiego życia. Wyznacza on ostateczny cel ludzkiego istnienia i nadaje życiu sens. Cel ludzkiego życia nie tkwi bowiem w samym człowieku, w jego życiu doczesnym, ale przesunięty jest ku transcendencji, ku Bogu. Dusza natomiast to technienie Boże, niematerialny pierwiastek ożywiający ciało, to istota ludzkiej indywidualności i źródło samoświadomości. Dusza włada umysłem, uczuciami, wola, dąży do ducha¹¹. Ciało zaś odpowiada cielesnym potrzebom, kojarzy się z fizjologicznymi funkcjami organizmu, takim jak sen czy odżywianie i podlega prawom natury¹². Właściwym stanem ludzkiej natury jest jej stan pierwotny¹³, czyli stan równowagi między tymi trzema sferami¹⁴.

Ten pierwotny stan ludzkiej natury, pożądaný stan harmonii i równowagi, został zachwiany wskutek oddalenia się człowieka od Boga, czego wyrazem jest fakt grzechu pierworodnego. Upadek dokonał się wraz z pojawieniem się pewnej wartości poza Bogiem i przesłaniającej obraz Boga – stała się ona nadzędnym celem człowieka i zajęła miejsce Boga¹⁵. Pierwszy człowiek, mimo

⁸ Tamże.

⁹ L a d a r i a, dz. cyt., s. 51.

¹⁰ Por. P. E v d o k i m o v, *Prawosławie*, tłum. J. Klinger, Pax, Warszawa 2003, s. 95; L a d a r i a, dz. cyt., s. 64n.

¹¹ Por. M i t r o p o l i t I j e r o f i e j (W ł a c h o s), *Prawosławna psychoterapia (swiatootieczeskiej kurs wraczenia duszy)*, Swiatio-Troickaja Siergijewa Ławra, Siergijew Posad 2004, s. 249n.

¹² Por. W. Z i e n' k o w s k i j, *Principy prawosławnej antropologii*, w: *Russkoje zarubieże w god tysiaczeletija krieszczenija Rusi*, red. M. Nazarov, Moskwa 1991, s. 137n.

¹³ Por. L a d a r i a, dz. cyt., s. 84.

¹⁴ Por. tamże, s. 67.

¹⁵ Por. Ł o s s k i, dz. cyt., s. 66.

że został stworzony i powołany do życia w jedności z Bogiem, sprzeciwił się Jego woli, to znaczy zgrzeszył, uległ złu, dokonał wolnego i świadomego wyboru zła¹⁶. Jak pisze Włodzimierz Łoski, „zło jest stanem, w jakim trwa natura istot osobowych, które odeszły od Boga”¹⁷. Nie musi to jednak być stan permanentny. Grzech nie pozbawia człowieka obrazu Bożego, a więc nie przekreśla możliwości zjednoczenia z Bogiem, powołania do wspólnoty z Nim¹⁸. Wyzwolenie z niewoli grzechu będzie zatem odejściem od zła i powrotem do Boga, a to oznacza przywrócenie równowagi ludzkiej naturze.

Powrót do stanu równowagi staje się możliwy dzięki osobie Jezusa Chrystusa, który ponownie wskazuje człowiekowi drogę do Boga. Odkupienie grzechów, które dokonało się w Bogu-Człowieku, otwiera ludzkości drogę zbawienia. Odkupienie jest jakby przywróceniem ludzkiej natury do stanu pierwotnego, sprzed upadku¹⁹, przywróceniem pełni możliwości przebóstwienia, czyli wszechobejmującej przemiany człowieka i uczestnictwa w życiu Chrystusa. Zapoczątkowane przez Boga w Jezusie Chrystusie dzieło trwa i spełnia się wciąż na nowo w Cerkwi, która jest miejscem przemiany człowieka, dokonującej się przede wszystkim poprzez sakramenty i liturgię. Paul Evdokimov pisze: „Sakramenty odtwarzają pierwotną naturę człowieka, gdyż Duch Święty, dany pierwszemu człowiekowi «razem z życiem», zostaje nam także udzielony w uświęceniu przez chrzest i w krzyżmie bierzmowania. Pokuta w istocie swej jest działaniem terapeutycznym. Eucharystia zaś wprowadza zacyzn nieśmiertelności [...]. Świętość i cuda oznaczają dla człowieka powrót do pierwszej jego potęgi, stanowiącej zarówno charyzmat, jak i normę. Chrystus – Archetyp – na nowo kształtuje człowieka jak jakiś posąg na swój obraz”²⁰.

Prawosławna antropologia koncentruje się zatem wokół następujących tez: (1) stworzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek jest istotą teocentryczną; (2) człowiek jest powołany do zjednoczenia z Bogiem, co dokonuje się w procesie przebóstwienia; (3) przebóstwienie polega na przywróceniu pierwotnego stanu wewnętrznej struktury natury ludzkiej, a dokonuje się dzięki sakramentom, liturgii i życiu Cerkwi.

Refleksja nad prawosławną antropologią pozwala zatem zauważyć, że istnieje ścisła relacja między zachwianiem równowagi duchowo-psychofizycznej a grzechem jako przyczyną utraty owej harmonii. Moment, w którym psychofizyczna sfera ludzkiej natury zyskuje pozycję dominującą nad sferą ducha, w perspektywie prawosławnej oznacza skażenie pierwotnego obrazu Bożego w człowieku, a jego odzyskanie polegać będzie na oczyszczeniu, tożsamym

¹⁶ Por. Zi en' k o w s k i j, dz. cyt., s. 141.

¹⁷ Ł o s k i, dz. cyt., s. 63.

¹⁸ Por. Zi en' k o w s k i j, dz. cyt., s. 143; E v d o k i m o v, dz. cyt., s. 95.

¹⁹ Por. E v d o k i m o v, dz. cyt., s. 94.

²⁰ Tamże, s. 98.

z wyzwoleniem z niewoli grzechu. Istotną rolę w tym procesie odgrywa asceza²¹. Jej szczególną formę, charakterystyczną dla wschodniego chrześcijaństwa, stanowi Boże szaleństwo, które nie sprowadza się jedynie do praktyki skoncentrowanej na osobie konkretnego ascety, lecz jest postawą wykraczającą poza ramy troski o indywidualne zjednoczenie z Bogiem.

JURODIWY I JEGO CEL

Szaleństwo Boże, kojarzone głównie z rosyjskojęzycznym terminem „j u r o d s t w o”²², będące jednym z bardziej wyróżniających się w obszarze prawosławnej duchowości zjawisk, doczekało się wielu opracowań prezentujących różnorakie ujęcia tego obszernego zagadnienia²³. Przybliżając istotę jurodstwa, należy zwrócić uwagę na jego źródła, czyli przyjrzeć się pewnym ideom w istotny sposób kształtującym wczesne chrześcijaństwo. Wyznaczają one bowiem teologiczny kontekst szaleństwa Bożego, czyli szaleństwa dla Chrystusa, uzasadniający konieczność łamania konwencji społecznych i intelektualnych (szczególnie w sensie podania w wątpliwość zdroworozsądkowego oglądu rzeczywistości) w celach religijnych.

Wprawdzie księgi starotestamentalne dostarczają wielu przykładów nietypowych praktyk ascetycznych stosowanych przez proroków żydowskich, dopiero jednak Nowy Testament, szczególnie zaś Pierwszy List do Koryntian św. Pawła, wyklada ideę Bożego szaleństwa. W Starym Testamencie motywy mądrości i głupoty pojawiały się często, zwykle w księgach prorockich i dydaktycznych, mądrość występuje w nich jednak w kategorii atrybutu Boga, głupstwo zaś zwykle przypisane jest Jego ludowi. Poza podstawowym znaczeniem „głupoty”, jakim jest niedostatek rozumu i nieumiejętność formułowania sądów kategorycznych, Stary Testament wykorzystuje to pojęcie również w innych kontekstach, odnosząc je do braku poznania Boga, buntu przeciw

²¹ Por. Mitropolit Ijerofiej (Włachos), dz. cyt., s. 39-49.

²² Por. C. Wodziński, *Św. Idiota. Projekt antropologii apofatycznej*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009, s. 20-23.

²³ Zob. A. Kuzniecow, *Jurodstwo i stolnicestwo. Rieligiozno-psychologičeskoje, moralnoje i socjalnoje issledowanije*, Rieprintnoije izdanije Moskowskogo podworja Swiato-Troickoj Siergijewoj Ławry, Moskwa 2000; I. Kowalewski, *Podwíg jurodstwa. (Jurodstwo o Christie ili Christa radi jurodiwije Wostocznoj i Russkoj cerkwij)*, Moskwa 2002; E.M. Thompson, *Understanding Russia. The Holy Fool in Russian Culture*, University Press of America, Lanham, Maryland, 1987; A. Panceńko, *Staroruskie szaleństwo Chrystusowe jako widowisko*, w: *Semiotyka dziejów Rosji*, tłum. i red. B. Żyłko, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1993, s. 101-150; G. Fiedotow, *Święci Rusi*, Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Polsce–Wydawnictwo Homini, Białystok–Bydgoszcz 2002; Wodzinski, dz. cyt.; J. Sieradzian, *Szaleństwo w religiach świata*, Wydawnictwo Wanda, Kraków 2005.

Niemu czy bluźnierstwa. Apostoł Paweł zarysowuje zdecydowanie odmienną perspektywę, odwołując się do postrzeganych wówczas w kategoriach szaleństwa istotnych czynników integrujących wczesne wspólnoty chrześcijańskie w obliczu powszechnych prześladowań za wiarę. Elementy te to męczeńska śmierć, rozdanie majątku czy odejście na pustynię. Św. Paweł wyjaśnia: „Czyż nie uczynił Bóg mądrości świata głupstwem? Skoro bowiem świat przez mądrość nie poznał Boga w mądrości Bożej, spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawiać wierzących. [...] Niechaj się nikt nie łudzi. Jeśli ktoś spośród was mniema, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupim, by posiadał mądrość. Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga” (1 Kor 1,20-21; 3,18-19). W innym miejscu stwierdza: „my głupi dla Chrystusa, wy mądrzy w Chrystusie” (1 Kor 4,10)”.

Wezwanie Apostoła, będące czymś więcej niż tylko opartym na paradoksalnych konstrukcjach słownych popisem erudycji, jego samego ukazuje jako głupca dla Chrystusa. Znajdujące swój wyraz w Ukrzyżowaniu głupstwo staje się tu desygnatem autentycznej postawy chrześcijanina. To również ugruntowana w prawosławnej teologii i hagiografii klasyczna, bo religijna, wizja jurodstwa, które – za Gieorgijem Fiedotowem – zidentyfikować można jako jedną z form chrześcijańskiej ascezy²⁴. Autor *Świętych Rusi*, analizując zespół postaw właściwych jurodiwemu, zjawisku jurodstwa przypisuje wymiar etyczno-moralny, którego realizacji świetnie odpowiadać będzie metoda apofatyczna, w ogólnych założeniach prawosławnej antropologii ledwie dostrzegalna. W takim ujęciu najbardziej typowe aspekty jurodstwa polegać będą przede wszystkim na dobrowolnym wyrzeczeniu się rozumu w sferze pojęć praktycznych i zaprzeczeniu jego pozornej potęgi, odrzuceniu tak zwanego zdrowego rozsądku, ładu zewnętrznego, na ośmieszaniu hipokryzji wiernych, ich religijnej powierzchowności i moralnego upadku²⁵. Jurodiwi często publicznie unaoczniali złe postęпки i knowania ogólnie szanowanych osób, carów czy biskupów, a jednak możni odnosili się do nich z wielkim szacunkiem i z lubością spędzali czas w ich towarzystwie. W tej perspektywie jurodiwi to ci, którzy symulując szaleństwo i łamiąc przy tym różnej wagi normy religijne, społeczne i obyczajowe, przypominają człowiekowi o jego przeznaczeniu i wskazują drogę do autentycznego zbawienia, do Prawdy. Według Fiedotowa zjawisko jurodstwa, choć właściwą formę przyjmuje w Bizancjum, to jednak występuje przede wszystkim w kulturze rosyjskiej. Co więcej, w tej przestrzeni kulturowej było to zjawisko na tyle powszechne, że można nawet odnieść mylne wrażenie, iż każda postać udawanego szaleństwa jest formą ascezy właściwą

²⁴ Por. F i e d o t o w, dz. cyt., s. 191.

²⁵ Por. tamże.

rosyjskiemu prawosławiu²⁶. Ten wyjątkowy charakter jurodstwa dostrzega również Evdokimov – według niego „Rosja, zachowując wierność duchowemu Bizancjum, kultywuje zupełnie specjalny aspekt rosyjskiej świętości: obraz Chrystusa kenotycznego, uniżonego («szaleństwo dla Chrystusa»)²⁷”.

Właściwa jurodiwemu forma ascezy wpisuje się w kontekst ogólnych zasad etycznych opartych na prawosławnej nauce. Jej celem będzie poznanie prawdy o człowieku, które zbliżyć go ma do Prawdy absolutnej, czyli do podstaw prawosławnej – czy szerzej – chrześcijańskiej etyki. Jednakże droga do źródeł nie będzie polegać na wskazaniu konkretnych nakazów i zakazów moralnych. Zachowaniu niezgodnemu z ethosem wiary (czyli niedozwolonemu) towarzyszyć będzie brak wskazania zachowania pożądanego (czyli rozwiązania pozytywnego). Zastosowanie znajdzie tu typowa metoda apofatyczna, w formie twierdzeń wykorzystująca postawy, zachowania i obrazy paradoksalne. Według słów Heniego de Lubaca: „Istnieją paradoksy w ekspresji: przesadzamy, chcąc «wypuklić». Istnieją też paradoksy rzeczywiste. Te ostatnie podsuwają nam antynomie: pewna prawda nami wstrząsa, inna prawda ją łagodzi. Nie ogranicza jej, tylko sytuuje. [...] Dlatego też najczęściej ani Jezus, ani święty Paweł nie łagodzą paradoksu. Mniej się obawiają jego szalonej interpretacji aniżeli takiej, która spowodowałaby jego upadek i pozbawiłaby go «heroizmu»²⁸”.

Jako egzemplifikacja przedstawionej tu tezy ukazane zostaną postawy właściwe wybranym rosyjskim jurodiwym.

ROSYJSCY JURODIWI

Ideał jurodiwego w pełni realizuje się w obowiązku urągania światu (ros. rugat'sia miru). Według Aleksandra Panczenki urąganie owo polega na „dema-skowaniu wad i grzechów silnych i słabych i ignorowaniu społecznych zasad zachowania²⁹”, a wypełnienie tego obowiązku miałoby być możliwe jedynie w warunkach społeczności miejskich, czasem – w trakcie wędrówki od miasta do miasta. Warto jednak podkreślić, że „już w Bizancjum istniały dwa typy jurodiwych: klasztorny i tułaczy³⁰”.

Relacje o jurodiwych pierwszego typu dotyczą postaci, które na ziemiach ruskich pojawiły się już w początkach istnienia państwa kijowskiego, jak choćby mnich Izaak z klasztoru Kijowsko-Pieczerskiego. Ten staroruski asceta,

²⁶ Por. tamże, s. 189.

²⁷ E v d o k i m o v, dz. cyt., s. 38.

²⁸ H. d e L u b a c, *Paradoksy i Nowe paradoksy*, tłum. M. Rostworowska-Książek, Wydawnictwo WAM, Kraków 1995, s. 11n.

²⁹ P a n c z e n k o, dz. cyt., s. 109.

³⁰ S i e r a d z a n, dz. cyt., s. 282.

uznawany za pierwszego na Rusi jurodiwego³¹, wielokrotnie dopuszczał się zachowań niewytłumaczalnych i ekscentrycznych.

Ioann Kowalewskij w syntezie żywotu Izaaka, sporządzonej na podstawie różnych źródeł i opracowań, przywołuje ciekawy motyw: święty przyodziwał dzieci w mnisze ubiory, co wzbudzało dezaprobatę zarówno ze strony przełożonego klasztoru, jak i rodziców dzieci³². Wątek ten obrazuje typową reakcję ukształtowanej świadomości na przekroczenie obowiązującej normy, złamanie panującej konwencji. Mnisze szaty nie były zwykłym ubiorem, określały przynależność do konkretnego stanu, stanowiły symbol pełnego oddania się na służbę Bogu. Korelacja stroju i osoby weń odzianej, czytelna dla duchownych, zrozumiała była też dla ludu, stąd oburzenie i gwałtowna reakcja na nadużycie, jakiego dopuścił się Izaak. Można domniemywać, że jego postępowanie podobano się jedynie dzieciom – w każdym razie w żywocie nie znajdujemy nic, co mogłoby świadczyć o ich niezadowoleniu. Brak sprzeciwu ze strony dzieci można tłumaczyć niskim jeszcze poziomem socjalizacji, niezrozumieniem wzorca kulturowego oraz obowiązujących norm i wartości. Zachowanie Izaaka należałoby rozumieć jako charakterystyczną dla jurodiwego prowokację, jako chęć zwrócenia uwagi na to, że dzieci, będące istotami niewinnymi, nieobarczonymi jeszcze zastałymi schematami myślowymi, przesadami i stereotypami czy określonym systemem zachowań, niezdolne jeszcze w pełni przyjąć obowiązujących w danej społeczności wzorców, są najbardziej godne noszenia mniszych szat. To, co dla jednych było szarganiem świętości, dla innych mogło oznaczać nawiązanie do ewangelicznego przesłania: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże” (Mk 10,14; por. Mk 10,15-16; Łk 18,16-17; Mt 18,3-4).

Niemal wzorcowym przykładem jurodiwego jest Prokop z Ustiuga. Według żywotu spisane go w szesnastym wieku³³, a więc długo po śmierci Prokopa datowanej na rok 1302 lub 1303³⁴, święty był niemieckim kupcem³⁵, który po konwersji na prawosławie rozdał cały swój majątek. Na pewien czas nawet zamieszkał w monasterze Chutyńskim w pobliżu Nowogrodu, by w końcu

³¹ Por. *Patierik Pieczerskij ili Otiecznik*, Izdanije Kijewo-Pieczerskoj Ławry, Kijew 2001, s. 181; *Powieść minionych lat*, w: *Kroniki staroruskie*, tłum. E. Goranin i in., PIW, Warszawa 1987, s. 128n. (rozdz. 65, „O świątobliwych mnichach pieczerskich”) F i e d o t o w, dz. cyt., s. 55; K o w a l e w s k i j, dz. cyt., s. 139 (Kowalewskij odwołuje się tu do tekstu: I j e r o m o n a c h I o a n n (K o ł o g r i o w), *Jurodiwyje Christa radi*, w: tenże, *Oczerki po istorii russkoj swiatosti*, Żywn’ s Bogom, Bruissiel 1961 s. 242); S i e r a d z a n, dz. cyt., s. 282, 652 (przyp. 1873 i 1874).

³² Por. K o w a l e w s k i j, dz. cyt., s. 164.

³³ Zob. *Żytije Prokopija Ustiuzskiego*, Sygnatura rękopisu: RGB (Rossijskaja gosudarstwiennaja biblioteka), Otdiel rukopisiej, f. 205, jed. 304.

³⁴ Por. F i e d o t o w, dz. cyt., s. 192; K o w a l e w s k i j, dz. cyt. s. 170.

³⁵ Por. K o w a l e w s k i j, dz. cyt., s. 167.

osiąść w Ustiugu Wielkim i tam wkroczyć na drogę jurodstwa³⁶. Jak każdy jurodiwy, szokował swym zachowaniem, przechadzał się po mieście nagi, sypiał na gołej ziemi, a niekiedy w rynsztoku³⁷. Takim postępowaniem sprowadzał na siebie drwiny i szyderstwa, był poniżany, a nawet wzbudzał agresję. Według Kowalewskiego, autora kompilacji żywotu Prokopa, życie świętego nędzniesze było niż los bezdomnych i włóczęgów, jego godności uwłaczali nawet mieszkańcy cerkiewnych przytułków³⁸.

Porównując Ustiug do Sodomy i Gomory, nazywając jego mieszkańców bezbożnikami i grzesznikami, kpiąc z nich i jednocześnie grożąc im Bożymi karami, Prokop narażał się na ich nieprzyjemne reakcje. Nie okazywał jednak niezadowolenia z tego powodu, w pełni świadom konsekwencji obranej drogi jurodstwa. Droga ta była dla niego źródłem wewnętrznej radości³⁹.

Z większości żywotów świętych jurodiwych wynika, że istota ich zachowania znana była jednej osobie, przedstawianej zwykle również jako postać uduchowiona, sprawiedliwa, niekiedy także święta, ale innym rodzajem świętości. Mógł to być na przykład żyjący w okolicy pustelnik, świątobliwy mnich albo biskup, którego jurodiwy znał jeszcze zanim przyjął jurodstwo. Dobrym tego przykładem jest opis relacji łączących bizantyjskiego jurodiwego Symeona z Emesy z czcigodnym diakonem Janem⁴⁰. Podobnie w przypadku Prokopa z Ustiuga – tylko nieliczne osoby znały jego prawdziwą, duchową wartość i wielkość, na przykład śpiewak cerkiewny Symeon, ojciec przyszłego biskupa Stefana⁴¹, czy też Cyprian, założyciel monasteru Archangielskiego w Ustiugu⁴². Najciekawszą spośród tych osób jest jednak Jan Buga. Niezwykle interesujący i zaskakujący wydaje się fakt, że Jan Buga był baskakiem, czyli mongolskim poborcą podatkowym z Ustiuga. Paradoksalnie, to on właśnie, jako jeden z niewielu, okazywał Prokopowi prawdziwie chrześcijańskie miłosierdzie. W domu Bugi Prokop znajdował spokój, nikt nie zamykał przed nim drzwi ani nie przeganiał go pałąk, jak to zdarzało się w innych miejscach⁴³.

Kolejnym ciekawym przykładem jurodiwego, którego ekscentryczne zachowanie nie pozostawało bez echa, jest postać Michała Kłopskiego, zamieszkującego monaster Trójcy Świętej w pobliżu Nowogrodu. Jurodstwo Michała

³⁶ Por. tamże.

³⁷ Por. K o w a l e w s k i j, dz. cyt., s. 167; W o d z i ń s k i, dz. cyt., s. 105.

³⁸ Por. K o w a l e w s k i j, dz. cyt., s. 167n.

³⁹ Por. tamże, s. 169n.

⁴⁰ Zob. *Żyżn' i diejanija Awwy Simieona, jurodiwego Christa radi, zapisannyje Leontijem, jepiskopom Nieapola Kritskogo*, tłum. S. Polakowej, w: *Żytija wizantijskich swiatych*, red. W.Je. Bagno i in., Corvus (Terra Fantastica), Sankt-Pietierburg 1995, s. 125-184; por. W o d z i ń s k i, dz. cyt., s. 66n.

⁴¹ Por. F i e d o t o w, dz. cyt., s. 193.

⁴² Por. K o w a l e w s k i j, dz. cyt., s. 168.

⁴³ Por. tamże, s. 167n.

Kłopskiego znajdowało wyraz przede wszystkim w teatralności jego gestów⁴⁴. Jako niezwykle wydarzenie przedstawiane jest jego pojawienie się w monasterze: Podczas liturgii w wigilię Nocy Świętojańskiej w roku 1408 lub 1409⁴⁵, hieromnich Makary, okadzając budynki klasztorne, natknął się w swojej celi na przedziwnego starca, który znalazł się w tym pomieszczeniu, mimo że drzwi były zamknięte⁴⁶. Wystraszony mnich wraz z przełożonym klasztoru zaczęli indagować nieznanego, on zaś „na pytania ihumena, kim jest, jak ma na imię, odpowiadał, powtarzając te same pytania i sprawiał wrażenie idioty”⁴⁷. Niepotrzebne powtarzanie słów wypowiedzianych przez inne osoby, czyli echolalia, traktowane bywa jako objaw niektórych chorób psychicznych, występuje w autyzmie, a także w nerwicach, a zdaniem Jacka Sieradzana jest również jedną z charakterystycznych cech jurodiwego⁴⁸.

Michał Kłopski dał się poznać jako jurodiwy wieszczący karę za niegodne zachowanie duchownych⁴⁹. Pop imieniem Nikifor, który dopuścił się kradzieży panagii, zgodnie z przepowiednią Michała stracił rozum i pamięć. Epizod ten można rozpatrywać jako spektakularną próbę unaocznienia konsekwencji trwania w grzechu. Nikifor pozbawiony został tego, co składa się na istotę człowieczeństwa: władz umysłowych, rozumu i pamięci – paradoksalnie – w konsekwencji prorocstwa szaleńca, jurodiwego.

Wielu jurodiwych zamieszkiwało szesnastowieczną Moskwę, nadając miastu swoisty koloryt. Przyznać należy, że cieszyli się oni względnym szacunkiem i swobodą – właściwie bez większych ograniczeń mogli głosić niepoehlebne sądy i wypowiadać obraźliwe kwestie, kierowane pod adresem cieszących się ogólnym szacunkiem obywateli. Nie ganiono ich też za drobne kradzieże. Gospodarze, mieszczenie, nawet książęta i carowie nawiedzenie ich domostw i dworów przez jurodiwych poczytywali sobie za zaszczyt, niezwykle dar, ich wizyty uważali za zapowiedź Bożego błogosławieństwa. Jurodiwych goszczono niezwykle chętnie, okazując im szacunek i otaczając opieką; korzystali oni z łaźni, oferowano im odzież i obuwie, a także miejsce przy stole. Był taki czas, gdy w carskich komnatach aż się roiło od jurodiwych⁵⁰.

Angielski ambasador w Moskwie Giles Fletcher zwrócił uwagę na zamieszkującą stolicę szczególną kategorię ludzi, których określał mianem „błazenryje”:

⁴⁴ Por. F i e d o t o w, dz. cyt., s. 194.

⁴⁵ Fiedotow datuje to zdarzenie na rok 1409, Kowalewskij zaś na rok 1408. Por. F i e d o t o w, dz. cyt., s. 194; K o w a l e w s k i j, dz. cyt., s. 181.

⁴⁶ Por. K o w a l e w s k i j, dz. cyt., s. 181.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Por. S i e r a d z a n, dz. cyt., s. 36, 285.

⁴⁹ Por. *O żywotii swiatogo Michaila, Christa radi jurodiwego*, w: *Izbornik (Sbornik proizwiedienij literatury Driewniej Rusi)*, tłum. i oprac. Ł.A. Dmitrijew, Chudożestwiennaja litieratura, Moskwa 1969, s. 427.

⁵⁰ Por. S i e r a d z a n, dz. cyt., s. 294.

owi ludzie święci (ros. swiatyje ludi) swoim zachowaniem i postępowaniem do złudzenia przypominali gymnosofistów – nagich indyjskich mędrców, chociaż niewiele albo zgoła nic nie mieli z nimi wspólnego, jeśli idzie o wiedzę i wykształcenie⁵¹. Fletcher formułuje też tezę, jakoby jurodiwi, obnażając słabości i przywary możnych, stawali poniekąd w obronie prostego ludu i uzmysławiali władcom fakt, że możni też są ludźmi i choć we własnym mniemaniu mogą czuć się bezkarni, to ich niegodziwości i tak ujrzą światło dzienne⁵².

Istotny z punktu widzenia analizy zachowań jurodiwych wydaje się opis postaci Wasyla Błogosławionego. W zbiorze *Podwigi jurodstwa* Kowalewskij przedstawia syntezę żywotu Wasyla, na którą składają się zarówno fragmenty pochodzące z żywotu kanonicznego, jak i z żywotu-legendy oraz ludowych podań opisujących życie Świętego.

Wasyl Błogosławiony, jak podają źródła, urodził się w drugiej połowie piętnastego wieku w podmoskiewskiej wsi, gdzie spędził pierwsze szesnaście lat swego życia. Już wówczas zdradzał skłonności do ascezy, widząc w niej drogę do osiągnięcia celu ostatecznego, jakim miało być Niebieskie Jeruzalem. Dlatego opuścił dom rodzinny i udał się w świat, prowadząc początkowo tułaczy, wędrowny tryb życia, by następnie – w odróżnieniu od innych ascetów, zakładających po lasach rozliczne pustelnie – udać się do miasta, do Moskwy, i tam zamieszkać, jednocześnie przyjmując dar jurodstwa. Przystał na wiele niedogodności życia, jakich doświadczali wszyscy asceci, na głód, pragnienie i chłód, ale także na charakterystyczne dla jurodstwa poniżenie i pogardę, często też doznawał przemocy fizycznej⁵³.

W dobrowolne poniżenie wpisywało się zachowanie jurodiwego, który z wielką lubością przebywał wśród ludzi ubogich i doświadczonych przez los, wśród tych, których odarto z wszelkiej godności. Sam się wykluczał ze społeczeństwa, zaliczał do grupy najniższej usytuowanej w hierarchii społecznej, czynił siebie obcym. Według tego, co podają żywoty, Wasyl nie zawsze jednak z wdziękiem i pokorą odnosił się do drwin pod swoim adresem. Kiedyś szalbie-rze usiłowali podstępem pozbawić go futrzanego płaszcza, którym w mroźny dzień odział go pewien zacny bojarzyn. Jeden z oszustów udawał martwego, pozostali zaś poprosili Wasyla, by podarował cokolwiek na pogrzeb przyjaciela⁵⁴. Święty, wiedząc o oszustwie, wypowiedział nad ciałem złoczyńcy taką modlitwę: „Bądź odtąd martwy na zawsze za oszustwo twoje, obłudnicy zginą”⁵⁵. I oszust rzeczywiście umarł. Jak dowodzi Sieradzan, na podstawie tego

⁵¹ Por. Dż. F l e t c e r, *O gosudarstwie russkom*, w: *Nakanunie smuty*, oprac. S. Jelisiejew, Mołodaja gwardija, Moskwa 1990, s. 576.

⁵² Por. tamże, s. 577.

⁵³ Por. F i e d o t o w, dz. cyt., s. 196n; K o w a l e w s k i j, s. 217n.

⁵⁴ Por. K o w a l e w s k i j, s. 228.

⁵⁵ Tamże (tłum. fragm. – B.B.).

przykładu można wskazać jedną z podstawowych cech śmiechu jurodiwego, a mianowicie budujący, zbawienny charakter tego śmiechu, odróżniający go od śmiechu „grzesznego”, typowego dla atmosfery targowiska⁵⁶. Jurodiwy, nakładając maskę obłąkanego, zazwyczaj z przymrużeniem oka przygląda się tym, którzy z niego szydzą, niektórych jednak swymi czynami skłania do refleksji i nawołuje do nawrócenia. Ucieleśnia przywołaną przez autora *Szaleństwa w religiach świata* zasadę: „Kto udaje obłąkanego i sam siebie określa takim mianem, wcale obłąkany nie jest: to świat jest szalony”⁵⁷.

Przejawy antyzachowania Wasyla Błogosławionego, postępowania „na opak” w zakłamanym świecie, dostrzec można również w jego zwyczaj całowania naroży domów, w których dopuszczano się niegodziwości, oraz rzucania kamieniami w domy, w których mieszkali ludzie nabożni. Święty tłumaczył, że pocałunkiem pozdrowia i pociesza aniołów stróżów mieszkańców domu, w którym dla aniołów nie było miejsca, musieli więc przesiadywać na zewnątrz, ciskane kamienie zaś miały odganiać biesy, które czały się, by kusić do złego pobożnych ludzi⁵⁸.

Niezwykle cenny i bogaty w przedstawienia zachowań jurodiwego jest również żywot św. Symona z Juriewca. Jak podają źródła, życie Symona wypełnione było prostymi pracami. Wykonywał je zwykle przy domu księdza, często jednak oddalał się stamtąd i służył pomocą każdemu, kto go o to poprosił. Symon pracował ciężko i nad wyraz solidnie, niczym najęty na stałą posadę robotnik, nigdy jednak nie pobierał wynagrodzenia za swoją pracę. Podobnie jak większość jurodiwych, również on doznawał pogardy, poniżenia, szyderstw i agresji, które znosił z właściwą chrześcijańskiemu ascecie pokorą. Mówią o tym fragmenty przekazów dotyczących kontaktów Symona z kolejnymi wojewodami juriewieckimi. Poczynał on sobie z nimi dość śmiało i swobodnie, i na wiele sobie pozwalał. Wojewodowie częstokroć nie byli w stanie znieść jego zachowania i przemocą pozbywali się go z domostw, dając w ten sposób upust swoim emocjom. Kowalewskij przytacza taki przykład: „Symon przyszedł do domu wojewody miasta Juriewca, do Trietiaka Trieguby, i zachowywał się u niego jak szaleniec. Wojewoda obraził się na jurodiwego i nakazał go przegnać ze swego domu. Rozkazał też, żeby następnym razem nie wpuszczać tego szaleńca. Słudzy wypchnęli jurodiwego; ten zaś, odchodząc [...], wspomniął o nieszczęściu, jakie czeka wojewodę, za co wymierzono mu kolejne razy”⁵⁹. Starciu Symona z wojewodą towarzyszyła przepowiednia o rychłej śmierci wojewodziny, którą rzeczywiście następnego dnia spotkał

⁵⁶ Por. S i e r a d z a n, dz. cyt., s. 296.

⁵⁷ Tamże, s. 297.

⁵⁸ Por. K o w a l e w s k i j, dz. cyt., s. 225n.

⁵⁹ Tamże, s. 273.

śmiertelny upadek z ganku⁶⁰. Tego rodzaju prorocтва rzucane na odchodne stanowią swoistą broń jurodiwego.

Warto przybliżyć również postać Kseni Pietrowej, zwanej Petersburską, która urodziła się w latach dwudziestych osiemnastego wieku, a zmarła około roku 1803. Na drogę chrystusowego szaleństwa weszła w wieku dwudziestu sześciu lat i jako jurodiwa przeżyła lat około czterdziestu pięciu⁶¹. Do wyboru tej drogi duchowej, według hagiografów, miały ją skłonić wielki smutek i zgryzota po śmierci ukochanego męża Andrieja⁶². Młoda wdowa rozdała ubogim cały majątek pozostawiony jej przez zmarłego, a dom przekazała swej znajomej, przywdziała ubranie męża, a nawet podawała się za niego. Twierdziła bowiem, że Andriej nigdy nie umarł, umarło jego ciało, a dusza przeniosła się w ciało żony, i to ona, Ksenia, umarła⁶³. Nie reagowała, gdy wołano ją jej własnym imieniem, reagowała zaś, kiedy zwracano się do niej imieniem jej męża⁶⁴. Pozbywszy się wszelkich rzeczy materialnych, aby nie zakłócały jej pamięci o Andrieju, Ksenia zaczęła zachowywać się jak typowy jurodiwy⁶⁵. Jej tajemnicza osobowość intrygowała nie tylko mieszkańców Petersburga. Szerzące się pogłoski o jej zagadkowym zachowaniu rzucały na Ksenię cień podejrzenia, wzbudzały również zainteresowanie władz⁶⁶.

Warto zaznaczyć, że Ksenia nie jest typowym przykładem jurodiwego urągającego światu i w ten sposób starającego się zwrócić uwagę na wyższość życia wiecznego nad życiem doczesnym. Owszem, swym życiem dowodziła, że rzeczywistość duchowa przewyższa materialną, ale podjęty przez nią trud i poświęcenie świadczyć miały przede wszystkim o skuteczności modlitwy i wyrzeczeń w dążeniu do zbawienia duszy – tak własnej, jak i męża (wskazuje na to właśnie utrzymywanie, że dusza Andrieja pozostała na ziemi). Według podań, Ksenia po śmierci połączyła się z mężem.

Niezwykłym przykładem dziewiętnastowiecznego jurodiwego jest urodzony około roku 1780 Iwan Korejsza. Według źródeł pobierał on nauki w smoleńskim seminarium duchownym, gdzie później przez pewien czas był nauczycielem. Następnie pielgrzymował do najbardziej znanych rosyjskich klasztorów. W roku 1813 z nieudokumentowanych przyczyn definitywnie porzucił dotychczasowe życie i zamieszkał w lesie, przyjmując jurodstwo⁶⁷.

⁶⁰ Por. tamże.

⁶¹ Por. tamże, s. 284, 290, 298.

⁶² Por. tamże, s. 285.

⁶³ Por. tamże, s. 285n.

⁶⁴ Por. tamże, s. 286.

⁶⁵ Por. tamże, s. 285.

⁶⁶ Por. tamże, s. 288.

⁶⁷ Por. hasło „Iwan Jakowlewicz Koriejsza”, w: *Russkij biograficzeskij słowar'*, t. 9, red. A.A. Polowcew, Tipografija Gławnogo Uprawlenija Udielew, Sankt-Pietierburg 1903, s. 250.

Korejsza zasłynęła głównie jako osoba posiadająca dar przepowiadania przyszłości, co później miało się stać przyczyną umieszczenia go w moskiewskim szpitalu psychiatrycznym. Bezpośrednim powodem uznania go za psychicznie chorego było zdarzenie, które miało miejsce w roku 1817. Do Korejszy zwróciła się wówczas o radę pewna młoda panna z dobrego domu, mająca wkrótce poślubić dobrze sytuowanego młodzieńca⁶⁸. Przepowiednie dotyczące jej przyszłego małżeńskiego życia, jakie usłyszała w odpowiedni na swoją prośbę, odwiody ją od zamiaru zamążpójścia⁶⁹. Niedoszły pan młody, dowiedziawszy się o całej sprawie, zapalał żądzą zemsty i wykorzystując swoje koneksje, wymógł na gubernatorze, by ten zakazał Korejszy przebywania na podległym mu terytorium, i w konsekwencji doprowadził do umieszczenia jurodiwego w szpitalu psychiatrycznym w Moskwie⁷⁰. Korejsza przebywał tam do śmierci (w roku 1861), czyli ponad czterdzieści lat⁷¹, „z diagnozą «demencja» (ówczesnym odpowiednikiem schizofrenii)”⁷². Umieszczenie go w szpitalu psychiatrycznym dowodzi, że jurodstwo w pewnych sytuacjach mogło zostać zinterpretowane jako choroba psychiczna. W tym przypadku istotną rolę odegrały osobiste interesy wpływowej osoby. Choć Korejsza większą część swojego życia spędził w szpitalu dla obłąkanych, gdzie był badany i diagnozowany przez biegłych psychiatrów, to jednak cieszył się ogromnym szacunkiem nie tylko prostego ludu, ale też kupców i zamożnych mieszczan. Nie uznawano go za osobę chorą psychicznie, ale za jurodiwego, świętego, za człowieka Bożego⁷³. Potwierdza to Sieradzan: który pisze: „Dla opinii publicznej to, czy jurodiwy był autentycznie «szalony», czy nie, nie miało znaczenia [...]. Nie brakowało przykładów osób chorych umysłowo, które vox populi uważał za «ludzi bożych» i stosownie do tego przypisywał im różne właściwości, z jasnowidzeniem włącznie”⁷⁴.

*

Opisy jurodiwych – co ukazują przywołane tu przykłady – są do siebie zbliżone. Można powiedzieć, że wszystkie powielają pewien wzorzec podań i przekazów dotyczących Bożych szaleńców i składają się na ogólny kanon przedstawień i wyobrażeń o nich. Według tego kanonu realizujący ascetycz-

⁶⁸ Por. tamże.

⁶⁹ Por. tamże.

⁷⁰ Por. tamże.

⁷¹ Por. tamże.

⁷² S i e r a d z a n, dz. cyt., s. 299.

⁷³ Por. hasło „Iwan Jakowlewicz Koriejusza”, dz. cyt., s. 250.

⁷⁴ S i e r a d z a n, dz. cyt., s. 299.

ny ideał Bożego szaleńca jurodiwi przyjmują osobliwą postawę wskazującą właściwą drogę zjednoczenia z Bogiem. Postawa ta oparta jest na zachowaniach odwołujących się do idei paradoksu, jak bowiem zauważył Sieradzan, paradoksalność „konstytuuje sam byt jurodiwego”⁷⁵. Oznacza to również, że konstytutywne cechy jurodiwego odpowiadają apofatycznemu rysowi prawosławia w odniesieniu do kwestii etycznych, szczególnie w wymiarze metody poznania drogi do Prawdy, do zbawienia. Dokonująca się poprzez zachowania Bożych szaleńców krytyka niegodnych chrześcijanina postaw „jest sprawiedliwa i ma wyraźny podtekst etyczny”⁷⁶, z jednej strony dotyczy wszystkich, których jurodiwi „uznają za «grzesznych» bez względu na reprezentowaną przez nich pozycję społeczną”⁷⁷, z drugiej zaś nie znajduje odzwierciedlenia w konkretnych nakazach moralnych. Jurodiwy nie mówi, jak żyć – a na pewno nie mówi tego wprost. Droga do nawrócenia w myśl działań jurodiwego rozpoczyna się w chwili, gdy jego zachowanie staje się uciążliwe, gdy przeszkadza. Jurodiwy prowokuje i motywuje zarazem do wzrostu w cnotach, które mają jednak charakter nadprzyrodzony, czyli związane są z darem Bożej łaski. Cezary Wodziński podkreśla, że „praca jurodiwego obliczona jest [...] przede wszystkim na zbawienie bliźniego”⁷⁸. Według Bożego szaleńca droga do przeobstwienia, do bycia – czy raczej stawania się – człowiekiem podobnym Bogu, nie może polegać na podporządkowaniu się bezpośrednim wskazaniom systemu normatywnego, ponieważ zubożyłoby to człowieka, pozbawiło go istotnych elementów jego tożsamości. Obiekt działań jurodiwego – człowiek – sam musi dostrzec, jak nie być, żeby być.

⁷⁵ Tamże, s. 295.

⁷⁶ Tamże, s. 297.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ W o d z i ń s k i, dz. cyt., s. 216.